

Sygn. akt IX Ka 1046/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Kielcach IX Wydział Karny-Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Bogusław Sędkowski

Protokolant: st.sekr.sądowy Anna Niebudek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Kielcach Roberta Jagusiaka

po rozpoznaniu w dniu 9 października 2014 roku

sprawy S. G.

obwinionego o wykroczenie z art. 97 kw w zw. z art.44 ust. 2 pkt.3 ustawy

z dn.20.06.1997 r. Prawo o ruchu drogowym

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Rejonowego w Busku Zdroju

z dnia 14 maja 2014 roku sygn. akt II K 802/13

na podstawie przepisów art. 109 kpsw w zw. z art. 400 kpk , art. 437 § 1 kpk, art. 456 kpk, art. 119 kpsw i art. 636 § 2 kpk , art.3 ust. 1 , art. 8 i art. 21 pkt 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżycielkę posiłkową A. M. od obowiązku poniesienia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym;

III. koszty sądowe za postępowanie odwoławcze ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 1046/14

UZASADNIENIE

S. G. oskarżony został o to, że w dniu 27 października 2013 roku w S. gm. S. w woj. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym wskazane w art. 3 ust. 1, art. 16 ust. 1, 2 i 4 i art. 19 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (tekst jednolity z dnia 30 sierpnia 2012r. Dz. U. z 2012r. poz. 1137) w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki A. (...) o nr rej. (...), na prostym odcinku drogi nie dostosował prędkości do panujących warunków jazdy poruszając się z prędkością niedozwoloną i niebezpieczną oraz nie zachował należytej ostrożności i obserwacji jezdni, w wyniku czego najechał na leżącego na jezdni pieszego W. O., a następnie co najmniej trzykrotnie cofał i ruszał do przodu pojazdem, pod którym znajdował się leżący pokrzywdzony, powodując u niego liczne obrażenia ciała w tym złamania wieloodłamowego czaszki połączonego z wymóżdżeniem, złamania żeber, słuczenia i rozerwania płuc, rozerwania serca, rozerwania aorty, rozerwania przepony, pęknięcia wątroby i nerek, rozerwania kreski jelitowej, rozejścia się stawów krzyżowo – biodrowych, krwawienia do jam opłucnowych i jamy

otrzewnej, złamania kręgosłupa piersiowego, rany dartej na głowie, złamania obu łopatek, podbiegnięć krwawych tkanek miękkich tułowia i kończyn w wyniku których poniósł śmierć na miejscu, zaś sprawca zbiegł z miejsca wypadku.

Tak opisany czyn prokurator zakwalifikował jako przestępstwo z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk

Sąd Rejonowy w Busku Zdroju wyrokiem z 14 maja 2014 roku w sprawie II K802/13, w ramach zarzucanego czynu, uznał S. G. za winnego tego, że w dniu 27 października 2013 roku kierując pojazdem marki A. (...) o nr rej. (...), uczestnicząc w wypadku drogowym, w którym śmierć poniósł leżący na jezdni pieszy W. O., wbrew obowiązkowi nie pozostał na miejscu wypadku, co kwalifikuje jako wykroczenie z art. 97 kw w zw. z art. 44 ust. 2 pkt 3 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym i za ten czyn na podstawie art. 97 kw w zw. z art. 24 § 1 i 3 kw wymierzył mu karę 2.000 złotych grzywny i zaliczył na jej poczet na podstawie art. 82 § 3 kw okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 27 października 2013 roku do dnia 5 listopada 2013 roku przyjmując, że jeden dzień pozbawienia wolności jest równoważny grzywnie w wysokości 200 złotych i karę grzywny uznał za wykonaną w całości.

Sąd na mocy art. 118 § 1 kpw zasądził od S. G. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 300 złotych tytułem kosztów postępowania.

Apelację od tego wyroku wywiedli Prokurator Prokuratury Rejonowej w Busku Zdroju oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej.

Prokurator Rejonowy zaskarżył powyższy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego i na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 kpk i at. 427 § 1 i 2 kpk wyrokowi zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na dowolnym ustaleniu, że S. G. nie dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa spowodowania wypadku w ruchu drogowym, którego następstwem była śmierć innej osoby, a jedynie dopuścił się wykroczenia określonego z art. 97 kw w zw. z art. 44 ust. 2 pkt 3 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym podczas, gdy prawidłowa ocena dowodów prowadzi do zupełnie odmiennego wniosku.

Skarżący zarzucił też obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art. 7 kpk, art. 366 § 1 kpk i art. 410 kpk, które miało istotny wpływ na treść wyroku, poprzez zaniechania inicjatywy dowodowej – w tym niesłuszne oddalenie wniosku prokuratora zmierzającego do wyjaśnienia, czy gdyby oskarżony właściwie obserwował jezdnię, w tym przy użyciu świateł drogowych, to mógłby właściwie i adekwatnie zareagować na pojawienie się na drodze leżącego pieszego, nadto oparcie orzeczenia na wewnętrznie sprzecznym materiale dowodowym, wybiórczej ocenie opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego, przy jednoczesnym oddaleniu wniosków dowodowych i rezygnacji z przeprowadzenia dowodów o istotnym znaczeniu, a w szczególności zaniechania uzyskania kolejnej opinii biegłego w sytuacji, gdy dwie dotychczasowe opinie są sprzeczne, a sprzeczność ta nie została wyeliminowana w drodze przeprowadzonego postępowania sądowego co skutkowało błędnym ustaleniem, że oskarżony nie popełnił żadnych nieprawidłowości mających bezpośredni związek z zaistniałym wypadkiem, a jedynie dopuścił się wykroczenia określonego w art. 97 kw w zw. z art. 44 ust. 2 pkt 3 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym.

Podnosząc powyższe argumenty wniósł o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji skarżący podkreślił, iż zapadłego w sprawie wyroku nie można uznać za słuszny, gdyż zapadł on w oparciu o błędne ustalenia faktyczne, doprowadzając tym samym do zmiany kwalifikacji prawnej czynu, a także w oparciu o obrazę przepisów postępowania.

Skarżący w swojej apelacji podkreślił istniejące sprzeczności między sporządzonymi w sprawie dwiema opiniami biegłych z zakresu ruchu drogowego. Zgodnie z pierwszą opinią sporządzoną przez biegłego P. Ś. materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozwala na wykazanie oskarżonemu jazdy z niedozwoloną prędkością, a nadto, że oskarżony niezależnie od tego, czy jechałby z włączonymi światłami mijania czy drogowymi nie miał żadnych możliwości uniknięcia wypadku.

Z kolei drugi biegły - A. G. uznał, iż mimo, że prędkość z jaką poruszał się oskarżony była wprawdzie dopuszczalna administracyjnie to jednak była to prędkość niebezpieczna. Zdaniem biegłego, gdyby oskarżony poruszał się na światłach drogowych zauważyłby przeszkodę z

odległości umożliwiającej zatrzymanie pojazdu z posiadanej prędkości.

Zdaniem skarżącego Sąd orzekając oparł się tylko i wyłącznie na opinii biegłego P. Ś. całkowicie i bezpodstawnie dyskredytując pierwotną opinię. Obie opinie zostały potraktowane wybiórczo, wręcz z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów. Sąd wydając wyrok w dużej mierze oparł się na wynikach „najnowszych” badań powołanych w opinii przez biegłego P. Ś.. Jak się okazało w toku postępowania te „najnowsze” badania pochodziły z 1985 roku i zostały przeprowadzone dla reflektorów samochodu F. (...), a jest rzeczą oczywistą, że oświetlenie samochodu F. (...) z 1985r. zdecydowanie różni się od oświetlenia samochodu A. (...) rok prod. 1995. Sąd w żaden sposób nie odniósł się do tej okoliczności w uzasadnieniu wyroku mimo, że zwracał na ten fakt uwagę biegły A. G. w czasie konfrontacji.

Skarżący podnosi również, że nie sposób zgodzić się z argumentacją Sądu który wskazał, że obowiązujące przepisy ruchu drogowego nie nakładają na kierowcę obowiązku jazdy na światłach drogowych. W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego można uznać, że w konkretnych warunkach drogowych konieczne jest stosowanie światel drogowych, że w określonych warunkach ruchu drogowego staje się to koniecznością dla zapewnienia bezpiecznego poruszania się po drodze (postanowienie SN z 24.10.2008r., sygn. akt IV KK 309/08, Prok. i Pr. 2009i postanowienie SN z 18.04.2012r. sygn. akt III KK 311/1, OSNKW 2012, nr 9, poz.97).

Prokurator Rejonowy podkreślił, że dokonana przez Sąd ocena dowodów jest błędna, wynika z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. Przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych nie jest wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Mając na uwadze istniejące sprzeczności między dwoma opiniami biegłych, gdzie nawet po przeprowadzonej między biegłymi konfrontacji każdy z nich pozostał przy swojej ocenie zaistniałego wypadku, Sąd w niewystarczający sposób uzasadnił swoje stanowisko dyskwalifikujące opinie jednego z biegłych.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżył przedmiotowy wyrok w całości i na podstawie art. 109 § 2 kkw (!) w zw. z art. 427 i 438 kpk zarzucił:

1, naruszenie prawa procesowego- art. 7 kpk, które miało istotny wpływ na treść wyroku poprzez dokonanie dowolnej oceny dowodów w szczególności poprzez uznanie za niewiarygodną opinii biegłego A. G., którą Sąd bez należytego uzasadnienia zdyskwalifikował, nie wykazując, że była ona oparta na błędnych przesłankach co w konsekwencji doprowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na dowolnym przyjęciu, że jedynym sprawcą zaistniałego wypadku był W. O., a zarzucany S. G. w akcie oskarżenia czyn spełnia jedynie znamiona wykroczenia z art. 97 kw z zw. z art. 44 ust. 2 pkt 3 ustawy prawo o ruchu drogowym, a nie przestępstwa z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk.

2. obrazę art. 167 kpk i art. 201 kpk, która miała istotny wpływ na treść wyroku poprzez oddalenie wniosku dowodowego z powołanie kolejnego biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych w sytuacji niewyjaśnienia sprzeczności w opiniach biegłych A. G. i P. Ś.;

Z ostrożności procesowej, gdyby Sąd uznał, że ocena dowodów prowadzona przez Sąd Rejonowy jest prawidłowa, a zebrany w sprawie materiał dowody wystarczający do poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych skarżący zarzuca naruszenie prawa materialnego – art. 11 § 2 kk (!) poprzez jego niezastosowanie i nie odniesienie się Sądu I instancji do możliwości zakwalifikowania czynu zarzucanego oskarżonemu również jako przestępstwa z art. 162 § 1 kk w sytuacji, gdy czyn zarzucany oskarżonemu stanowi różne przestępstwa będące w zbiegu realnym tj. art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk oraz art. 162 § 1 kk, co w konsekwencji doprowadziło do zupełnie nieuzasadnionej zmiany kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu przestępstwa na wykroczenie, podczas gdy Sąd winien również rozpatrywać odpowiedzialność karną S. G. pod kątem nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu.

Podnosząc powyższe argumenty pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniosł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji skarżący podniósł, że przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe nie dawało Sądowi żadnych podstaw do uznania, że oskarżony nie naruszył zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a tym samym że jego czyn nie spełnia przesłanek przestępstwa z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 lkk. Skarżący wskazał na istniejące sprzeczności między sporządzonymi w sprawie opiniami biegłych, które nie zostały wyjaśnione. Sąd nie dopuścił dowodu z uzupełniającej opinii biegłego A. G.. Błędnie również przyjął, że skoro przepisy nie nakładają na kierującego obowiązku używania świateł drogowych to nie można mówić o naruszeniu przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, Zdaniem pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej Sąd winien ocenić czy w warunkach w jakich doszło do zdarzenia oskarżony miał obowiązek używania świateł drogowych, a jeżeli tak to z jakiej odległości mógł zauważyć w tych światłach leżące na jezdni W. O. i czy używając tych świateł miał możliwość uniknięcia przejechania go poruszając się z prędkością administracyjną

Skarżący zwrócił także uwagę na nieuprawnione – jego zdaniem - podważanie wiedzy biegłego A. G.. Sąd nie wyjaśnił z jakich względów uznał, że opinia biegłego P. Ś. opiera się na prawidłowych założeniach dotyczący możliwości dostrzeżenia leżącej przeszkody, a wątpliwym jest czy dane na których oparł się biegły pochodzące z 1985 roku i dotyczące F. (...) mogą stanowić podstawę prawdziwych założeń w przedmiotowej sprawie. Wszystkie wątpliwości w sprawie można by usunąć poprzez przeprowadzenie eksperymentu procesowego

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego podniósł także, że nawet w sytuacji gdyby przyjąć, że oskarżony nie naruszył zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym to nie można zgodzić się z Sądem, że jedynym przewinieniem oskarżonego było nie pozostanie na miejscu wypadku drogowego. Taka kwalifikacja zachowania S. G. klóci się przede wszystkim z poczuciem sprawiedliwości. Zachowanie S. G., który pozostawił przejechanego człowieka na drodze chcąc samemu uniknąć odpowiedzialności, namawianie kolegów, aby nie wywali policji świadczy o tym, że oskarżony świadomie nie udzielił pomocy W. O. i swoim czynem zrealizował znamiona przestępstwa z art. 162 § 1 kk.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Obie apelacje nie są zasadnymi. Zawierają zaś w zasadzie te same zarzuty i wnioski, wobec czego mogą zostać rozważone łącznie, oczywiście poza elementem je różniącym (chodzi o zawarty w apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej wniosek o zastosowanie kwalifikacji z art. 162 § 1 kk).

Przede wszystkim stwierdzić należy, że żaden ze skarżących nie kwestionuje zasadności dokonanej przez sąd pierwszej instancji oceny wszystkich dowodów, poza opiniami biegłych z zakresu ruchu drogowego.

Stąd nie ma potrzeby rozważania zasadności oceny dowodów z zeznań świadków, opinii biegłego medyka co do przyczyn, czasu i okoliczności śmierci pokrzywdzonego, oględzin miejsca zdarzenia, stanu trzeźwości kierującego pojazdem oraz wszelkich innych dowodów przed sądem przeprowadzonych.

Tak więc ponad wszelką wątpliwość ustalone są: czas i miejsce zdarzenia, jego okoliczności i skutki.

Kwestią sporną pozostaje - czy w warunkach panujących krytycznego dnia (krytycznej nocy) kierujący miał możliwość uniknięcia wypadku, nie najeżdżając w porze nocnej, w miejscu nieoświetlonym, poza terenem zabudowanym, na leżące na środku jezdni, wzdłuż jej osi, pokrzywdzonego.

Kluczowym dowodem w tej kwestii są opinie biegłych z zakresu ruchu drogowego A. G. (k. 225 – 239) i P. Ś. (k. 399 – 407) opiniujących też wspólnie na rozprawie (k. 422 – 423). Ocenie tych dowodów sąd pierwszej instancji słusznie poświęcił wiele uwagi wręcz drobiazgowo analizując obie opinie, czemu dał wyraz w uzasadnieniu wyroku (k. 430 – 433).

Do oceny dowodów ze wskazanych opinii nawiązują też obie apelacje, zarzucając niewłaściwą ocenę opinii i niezasadne oddalenie wniosku o powołanie kolejnego biegłego, który rozstrzygnąłby istniejące – zdaniem skarżących – sprzeczności w opiniach.

Jak wspomniano, sąd pierwszej instancji poświęcił wiele uwagi ocenie obu opinii. Zasadnie też wskazał, że opinie te, wbrew pozorom, nie są sprzeczne, przynajmniej w większości ustaleń i wniosków (uzasadnienie k. 430). Obaj biegli są zgodni, a sąd na tej podstawie dokonał poprawnych ustaleń, że kierujący samochodem A. poruszał się z prędkością nie przekraczającą dopuszczalnej administracyjnie na tym odcinku drogi. Obaj biegli wskazali tu prędkość około 80 km/h.

Podobnie opinie są zgodne co do tego, że kierujący samochodem nie mógł uniknąć najechania na pieszego wykonując manewr ominięcia, bowiem zbyt mała szerokość drogi i pobocza wykluczała bezpieczne i skuteczne wykonanie tego manewru. Stąd obaj biegli zgodzili się też, że jedyną możliwością uniknięcia najechania na pieszego było zatrzymanie pojazdu przed nim. Bez znaczenia przy tym był fakt, że kierujący poruszał się samochodem w pobliżu środka jezdni, bowiem przy jej szerokości (4 m), zważywszy na panujące ciemności (ok. 19 – 20 godziny 27 października) na nieoświetlonej drodze, taka technika jazdy była bezpieczniejsza i uzasadniona, bowiem pieszego należało się ewentualnie spodziewać w pobliżu jednej z krawędzi jezdni.

Obaj biegli podkreślili też fakt, że nieruchomy, leżący w porze nocnej na nieoświetlonej drodze, poza terenem zabudowanym, na środku jezdni, wzdłuż jej osi, ubrany w raczej ciemną odzież pieszy, był obiektem trudniej dostrzegalnym niż osoba poruszająca się przy krawędzi jezdni, gdzie kierujący może spodziewać się pieszego.

Opinie biegłych różnią się natomiast w kwestii odległości, z jakiej kierujący mógł dostrzec leżącego na jezdni pieszego i związanej z tym możliwości zatrzymania pojazdu przed leżącym pieszym. Według biegłego A. G. używając świateł mijania kierujący mógł zobaczyć leżącego z odległości około 22 – 25 metrów i aby się zatrzymać przed nim, winien jechać z prędkością nie przekraczającą 34 km/h. Gdyby natomiast używał świateł drogowych, zobaczyłby leżącego z około 100 metrów i przy prędkości z jaką się poruszał mógł zatrzymać pojazd przed przeszkodą.

Według biegłego P. Ś., używając świateł mijania kierujący mógł zobaczyć leżącego pieszego z odległości 8 – 17 metrów, a używając świateł drogowych – z odległości 10 – 30 metrów.

Dokonując oceny obu opinii sąd pierwszej instancji słusznie podkreślił, że sprzeczność pomiędzy nimi jest pozorna, bowiem obaj biegli oparli opinie na różnych założeniach. Pierwszy z nich (A. G.) wskazując możliwość dostrzeżenia przeszkody z określonej odległości ma na myśli przeszkodę (pieszego) spionizowaną, przyznając (k. 422 odwr.) że nie ma wiedzy na temat wyników badań nad możliwością dostrzeżenia w światłach samochodu leżącego pieszego. Drugi z biegłych (P. Ś.) przedstawione w opinii wyliczenia oparł właśnie na badaniach dotyczących możliwości dostrzeżenia w światłach samochodu przeszkody leżącej (k. 423). Sąd pierwszej instancji dokonując oceny dowodów z obu opinii (k. 430 – 433) na fakt ten zwrócił uwagę uznając, że druga z opinii jest z punktu widzenia jej fachowości i poziomu wiedzy przydatna dla rozpoznania sprawy. Sąd odwoławczy pogląd ten podziela.

Oczywistym jest, że dostrzeżenie nieporuszającego się, leżącego pieszego jest trudniejsze niż dostrzeżenie pieszego poruszającego się i spionizowanego.

Dowodem tej tezy są choćby przytoczone w opinii biegłego P. Ś. badania i publikacje na ten temat wskazujące, że środowisko fachowców i biegłych problem ten widzi i stara się go zgłębić. Nie można więc podzielić tezy, że widzialność przeszkody (pieszego) w światłach samochodu jest niezależna od tego czy jest ona w pionie czy leży, oraz – czy się porusza czy też jest nieruchoma. Stąd fakt, że sąd pierwszej instancji w tej kwestii oparł się na opinii pełniejszej, zawierającej głębszą wiedzę na temat będący przedmiotem rozpoznania w sprawie – jest oczywisty i nie ma tu sprzeczności pomiędzy opiniami, bowiem jedna z nich jest pełniejsza, bardziej fachowa. Niezasadne są więc zarzuty obu apelacji co do obrazu przepisów art. 7 kpk, bo dowody z opinii biegłych sąd ocenił według zasad wiedzy.

Nie jest też zasadny, zawarty w obu apelacjach, zarzut oparcia opinii biegłego P. Ś. na nieaktualnych, pochodzących z połowy lat 80 – ych i dotyczących świateł samochodu F. (...) badaniach, co – zdaniem skarżących – podważa fachowość

opinii. Należy tu, za sądem pierwszej instancji zwrócić uwagę, że wskazany biegły wyczerpująco kwestię tę w opinii wyjaśnia podkreślając (zob. k. 423, oraz k. 404 i 405) że opierał się na literaturze i badaniach dokonywanych we wskazanym okresie ale także badaniach najnowszych, opartych na nowoczesnym, wydajniejszym oświetleniu. Biegły wyraźnie wskazuje, że uwzględnienie aktualnie stosowanego oświetlenia poprawia widoczność 2 – 2,5 krotnie (k. 404). Najnowsze badania i eksperymenty przeprowadzane były jednak w nieco zmienionych warunkach (niewielkie prędkości: 10 – 15 km/h) więc wprost do stanu faktycznego w tej sprawie nie mogą być zastosowane choćby dlatego, że niektórzy badacze wskazują na fakt, że zwiększenie prędkości pojazdu o każde 10 km/h „skraca” pole widzenia o 4 m. Stąd zarzut, że opinia jest niepełna, bowiem nie uwzględnia najnowszych osiągnięć wiedzy w tej dziedzinie, nie jest zasadny.

Słusznie więc sąd pierwszej instancji uznał, że za podstawę ustaleń w kwestii możliwości dostrzeżenia leżącego pieszego oraz możliwości uniknięcia jego najechania, oprzeć się winien i może na opinii biegłego P. Ś..

Nie obraził przy tym sąd przepisów art. 167 kpk i art. 201 kpk oraz art. 366 kpk bowiem zasadnie przyjął, że skoro dysponuje opinią fachową i pełną, nie ma potrzeby przeprowadzenia dowodu z kolejnej opinii biegłego dotyczącej tej samej kwestii.

Z dowodów w postaci opinii obu biegłych wynika, że używając świateł mijania kierujący pojazdem nie mógł uniknąć najechania na leżącego na jezdni pieszego. Opinie różnią się natomiast co do możliwości dostrzeżenia pieszego i zatrzymania pojazdu przed nim, w przypadku używania świateł drogowych. Kwestię tę rozstrzygnął sąd pierwszej instancji uznając tezy opinii biegłego A. G. w tej kwestii za nieprzekonujące jako, że oparte na możliwości dostrzeżenia przeszkody (osoby) spionizowanej. Z opinii biegłego P. Ś., na której zasadnie, jak wyżej wykazano, oparł się sąd pierwszej instancji wynika, że w przypadku używania świateł drogowych możliwe było dostrzeżenie leżącego na jezdni pieszego z odległości 10 – 30 metrów, co przy prędkości ok. 80 km/h (w ciągu sekundy samochód pokonuje ponad 22 metry) wykluczało możliwość zatrzymania pojazdu przed leżącym, zważywszy na trwającą około 1,5 sekundy reakcję kierującego oraz niezbędną drogę hamowania, co najmniej 42 metry (co wynika z niekwestionowanej w tej części opinii biegłego A. G. k. 232 podzielonej przez biegłego P. Ś. k. 403).

Dla zatrzymania pojazdu konieczne więc było, przy prędkości 80 km/h, co najmniej 75 metrów (1,5 sek. czas reakcji x 22,2 m/sek = 33,3 metry + 42 metry droga hamowania = 75,3 metra). Z opinii biegłego P. Ś., na której słusznie, jak wyżej wykazano, oparł ustalenia sąd pierwszej instancji wynika, że w przypadku najnowszego oświetlenia pojazdów widoczność wzrasta 2 - 2,5 krotnie (k. 404) a więc możliwość dostrzeżenia przeszkody wzrasta do 30 – 90 metrów. Oczywiście dane te są szacunkowe a w przypadku opinii biegłego w sprawie karnej, zasada in dubio pro reo wyrażona w przepisie art. 5 § 2 kpk nakazuje przyjąć jako miarodajne wyniki minimalne, jako pewne. Inne są jedynie możliwymi, nie mogą więc stanowić podstawy ustaleń w kwestii winy i odpowiedzialności karnej.

Przyjmując więc nawet najlepsze, najbardziej współczesne parametry oświetlenia samochodu (nie były takie zważywszy, że samochód, którym kierował oskarżony był wyprodukowany w 1995 roku) przy użyciu świateł drogowych kierujący mógł dostrzec leżącego na jezdni pieszego z około 30 metrów. Jak wspomniano jadąc z prędkością około 80 km/h pokonywał wówczas ponad 22 metry w ciągu sekundy. Zważywszy na przeciętny czas reakcji (obaj biegli wskazują około 1,5 sekundy) dostrzegłszy leżącego z 30 metrów nie zdążyłby nawet rozpocząć hamowania, bo w tym czasie pokonałby już 33 metry. Stąd zasadnym jest ustalenia sądu pierwszej instancji, oparte na dowodzie z opinii biegłego P. Ś., że nawet w przypadku używania świateł drogowych kierujący samochodem nie miał możliwości uniknięcia najechania na leżącego na jezdni pieszego.

Podsumowując tę część rozważań sąd odwoławczy stwierdza, że podziela stanowisko sądu pierwszej instancji co do ustalenia, że kierujący samochodem nie ponosi winy za spowodowanie obrażeń pokrzywdzonego, bowiem nie mógł uniknąć najechania na leżącego pieszego. Sąd odwoławczy podziela też pogląd, że z przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym nie wynika obowiązek używania świateł drogowych. Kwestia ta jest jednak w tej sprawie bezprzedmiotowa, bowiem – jak ustalono – niezależnie od tego jakich świateł używałby kierujący, nie miał możliwości uniknięcia najechania leżącego na jezdni pieszego. Dlatego sąd pierwszej instancji słusznie uniewinnił S. G. od zarzuconego mu

przestępstwa z art. 177 § 1 kk w związku z art. 178 kk a obie apelacje kwestionujące orzeczenie w tym zakresie nie są zasadnymi.

Zupełnie chybionym jest zawarty w apelacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej zarzut niezakwalifikowania zachowania kierującego (oddalenie się z miejsca zdarzenia) jako przestępstwa z art. 162 § 1 kk. Pomijając, że powołany na wstępie tej części apelacji przepis art. 11 § 2 kk w ogóle nie ma w tym przypadku zastosowania (podobnie jak przepis art. 109 § 2 kkw powołany wcześniej w apelacji) wyjaśnić należy, że z niekwestionowanych ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że pokrzywdzony doznał śmiertelnych obrażeń natychmiast po kolizji z samochodem. Przepis art. 162 § 1 kk przewiduje odpowiedzialność karną za nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w bezpośrednim niebezpieczeństwie utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Nie wypełnia przesłanek tego przestępstwa osoba oddalająca się z miejsca zdarzenia, jeśli osoba pokrzywdzona nie żyje, bowiem pomocy jej udzielić nie można. Brak więc podstawowej materialnej przesłanki popełnienia tego przestępstwa. Skarżący nie kwestionował ustaleń sądu co do rozmiarów i skutków obrażeń jakich doznał pokrzywdzony, opartych na oględzinach zwłok pokrzywdzonego i opinii biegłego medyka sądowego. Ustalenia sądu są więc wiążące w tej kwestii. Brak z resztą jakichkolwiek podstaw do ich podważania. Skoro zaś tak, to brak też jakichkolwiek przesłanek do zakwalifikowania oddalenia się kierującego pojazdem z miejsca zdarzenia, jako przestępstwa z art. 162 § 1 kk. Apelacja nie jest więc i w tej części zasadna.

Oczywiście zachowanie kierującego samochodem po kolizji z pieszym było wysoce naganne, niezależnie od tego czy wynikało z obawy przed odpowiedzialnością karną czy z braku doświadczenia związanego z młodym wiekiem, czy z obu tych powodów. Nie zmienia tu faktu, że wobec poczynionych w sprawie ustaleń można mu przypisać jedynie popełnienie wykroczenia z art. 97 kw. Tak też rozstrzygnął sąd pierwszej instancji orzekając karę, która – zważywszy, że dotyczy ukarania za wykroczenie – nie razi łagodnością. W tej kwestii orzeczenie nie zostało jednak zaskarżone, pozostaje więc poza możliwością ingerencji sądu odwoławczego.

Wobec nieuwzględnienia apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i oskarżyciela posiłkowego, te strony winny ponieść koszty postępowania związane z postępowaniem odwoławczym. Mając jednak na względzie przepisy art. 119 kpsw w związku z art. 636 § 2 kpk i art. 633 kpk oraz przepisy art. 17 § 1 i 2 ustawy z 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, sąd odwoławczy zwolnił, na zasadach słuszności, oskarżycielkę posiłkową od obowiązku poniesienia kosztów związanych z postępowaniem odwoławczym, które to koszty poniesie w całości Skarb Państwa.

SSO Bogusław Sędkowski